

Wychodzi 2 razy dziennie  
z wyjątkiem niedziel:

rano o godz. 7 $\frac{1}{2}$  i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

**We Lwowie:**  
miesięcz. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30  
na prowincyi:  
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.  
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ „ 4 „  
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „  
**W Niemczech:** miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
**W innych krajach:** „ 2 zł.  
Bezimiennych doneszeń Redakcyja nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(inzeraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 „ 4 „  
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“  
L w ó w, ulica Chorążczyzna l. 17.  
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.

### Rozwiązanie Rady miejskiej w Gracu.

**Grac**, 28 maja. Stało się to, co było do przewidzenia — urzędowa *Grazer Ztg.* ogłosiła dziś rozwiązanie Rady miejskiej w Gracu na podstawie §. 29 statutu miejskiego. Równocześnie powierzone prowadzenie spraw miejskich komisarzowi rządowemu, którym mianowany został radca namiestnictwa, br. Henryk Hammer-Purgstall.

Objęcie urzędowania przez komisarza rządowego nastąpiło niezwłocznie. O godzinie 3 popołudniu pojawił się bar. Hammer-Purgstall w biurze burmistrza, dra Grafa, i wręczył mu rozporządzenie namiestnika z dzisiejszą datą, rozwiązujące Radę miejską z powodu znanych jej uchwał w sprawie zdegradowania oficerów rezerwowych, — w sprawie mianowania byłego ministra Gleispacha prezydentem wyższego sądu krajowego i z powodu uchwały, skierowanej przeciw bośniacko-hercegowińskiemu pułkowi piechoty, przez co przekroczyła Rada swój zakres działania.

Burmistrz dr. Graf odebrał rozporządzenie i po krótkiej rozmowie z komisarzem rządowym opuścił ratusz. Bezpośrednio potem radca Hammer-Purgstall objął ster rządów gminy.

Więść o rozwiązaniu Rady miejskiej obiegła lotem błyskawicy całe miasto. Dzienniki tutejsze przyniosły ją w nadzwyczajnych wydaniach.

Popołudniu pojawiły się na rogach ulic plakaty z ogłoszeniem dekretu, rozwiązującego Radę miejską, a równocześnie wszystkim członkom Rady doręczono urzędowy odpis tego dekretu.

W obwieszczeniu dodatkowym wzywa komisarz rządowy ludność, aby wspierała władze w usiłowaniach, zmierzających do utrzymania pokoju i porządku i do wstrzymania się od wszelkich wykroczeń, przeciw którym musiałaby władza wystąpić z całą surowością.

W ciągu popołudnia służbę policyjną objęła żandarmerja, którą tu skoncentrowano w sile 250 ludzi. Ulicami miasta przeciągają patrole, złożone z jednego żandarma i dwóch miejskich strażników policyjnych. Oddział żandarmów z 30 ludzi, pod dowództwem oficera żandarmerji trzyma pogotowie w ratuszu. Kierownictwo służby bezpieczeństwa objął dyrektor policyi, radca rządowy Hözl.

W mieście wiadomość o rozwiązaniu Rady, jakkolwiek przewidywana, sprawiła jednak wielkie wrażenie. Mimo to spokoju nigdzie nie zakłócono, ani nie przyszło do żadnych demonstracji. Ruch na ulicach z początku ożywił się, lecz ulewny deszcz, który spadł przed wieczorem, rozprószył gromadki ciekawych.

Zachodzi obawa demonstracji podczas Zielonych świąt, w tych dniach bowiem mają się odbyć w Gracu i Villach zgromadzenia mężów zaufania niemieckich studentów z wszystkich austriackich uniwersytetów, bez różnicy stronnictw, dla omówienia sprawy degradacji rezerwowych oficerów, względnie celem powzięcia uchwały, iż wszyscy niemieccy studenci, będący oficerami rezerwowymi, mają tę szarżę złożyć. Wiedeński uniwersytet wysłał na te zgromadzenia 10 mężów zaufania, którzy mają oświadczyć solidarność studentów wiedeńskich z kolegami grackimi.

Burmistrz dr. Graf, oddając urzędowanie komisarzowi rządowemu, wniósł zastrzeżenie przeciw temu, że nie pozostawiono mu czasu na zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej, na którym mogłyby ewentualnie zapasę uchwały co do wniesienia rekursu przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej.

W lokalu redakcyi pisma *Grazer Extrablatt* odbyła się popołudniu rewizja. Powód jej przypisują onegdajszemu artykulowi *Grazer Tagblattu*, który *Extrablattowi* zarzucił podżeganie ludności przeciw władzom.

Warto przypomnieć, że dotychczas, oprócz rozwiązywania mniejszych reprezentacji gminnych, zdarzyły się w Austrii tylko dwa wypadki rozwiązania Rad miejskich w większych miastach. W r. 1892 rozwiązano Radę miejską w Reichenbergu za antiaustriackie manifestacje niemiecko-narodowej większości, a w r. 1895 dwukrotne rozwiązanie wiedeńskiej Rady miejskiej za wybór burmistrza w osobie dra Luegera, którego wówczas cesarz nie zatwierdził.

## Wojna hiszpańsko-amerykańska.

**Londyn**, 29 maja. Otrzymało tu sensacyjną depezę z Kingston (Jamajka). Oto wczoraj krążyła tam pogłoska o kompletnej porażce floty adm. Sampsona przez Hiszpanów. Sampson sam miał zostać zabity lub wzięty do niewoli.

Według innej pogłoski, eskadra amerykańska miała wtargnąć do zatoki San Jago de Cuba i zniszczyć do szczytu flotę admirała Cervery.

Obie pogłoski, wzajem sobie przeczące, uważają tu za wymysł.

**Waszyngton**, 31 maja. Sekretarz marynarki Long otrzymał świeżo depezę od adm. Schleya, zawiadamiającą, iż flota hiszpańska adm. Cervery znajduje się ciągle w zatoce San Jago de Cuba.

Pogłoski o decydującej bitwie morskiej nie sprawdzają się.

**Nev York**, 31 maja. *Tribune* otrzymuje wiadomość, iż admirał Cervera wysadził na ląd w San Jago de Cuba 800 artylerzystów i żołnierzy inżynierji, nadto dostarczył na przeg 20.000 karabinów Mausera, wiele armat i mnóstwo amunicyi.

**New York**, 31 maja. *Tribune* donosi: Gen. Shafter, dowodzący wojskami w Tampa, otrzymał polecenie w sadzenia na okręty większej części wojska regularnego i tych pułków ochotniczych, które już są kompletnie uzbrojone. Wojska te udadzą się na Kubę. Najlepsze okręty zreorganizowanej eskadry Sampsona towarzyszyć mają tej wyprawie i będą zaślaniały jej wyładowanie.

**Tampa**, 31 maja. Do obozu tutejszego przybył dowódca wojsk ochotniczych, przeznaczonych na wyspę Kubę, gen. Fitzhugh Lee, b. konsul generalny w Hawanie. Witano go z ogromnym zapalem.

**San Francisco**, 31 maja. Drugi transport wojska na Filipiny wysłany zostanie jeszcze w tym tygodniu na okrętach „Zelandia“, „Centennial“ i „Ohio“.

**New York**, 31 maja. Adm. Dewey donosi, że blokada Manili jest kompletna.

**Hong Kong**, 31 maja. W Manili panuje spokój. Amerykanie pochwycili w pobliżu Iloilo kanonierkę hiszpańską „Leyto“ wysłaną z depezsami.

**Hong Kong**, 31 maja. Krzyżowiec japoński „Akitsushima“ przybył tu z Manili. Zapewnia, że zachowanie się admirała Montejo w walce z Deweyem wywołało silne zarzuty ze strony władz hiszpańskich. Oskarżają go o tchórzostwo. Prawdopodobnie zostanie oddany pod sąd wojenny.

**Madryt** 31 maja. Otrzymało tu z Filipinów wieść, iż przywódca powstańców Aguinaldo przechodzi na stronę Hiszpanów. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

**Londyn**, 31 maja. Koszta wojny z Hiszpanią, poniesione przez Stany Zjednoczone, dochodzą dotąd do 313 milionów dolarów.

## Pogrzeb Gladstona.

**Londyn**, 29 maja. Wczoraj odbyło się złożenie zwłok Gladstone'a w opactwie Westminsterkiem. Uroczystość była niesłychanie wspaniała.

W uroczystym pochodzie, szeregami po czterech, pod przewodnictwem speaker'a, weszli członkowie Izby do hali Westminsterkiej. Za nimi posuwali się członkowie Izby lordów, ministrowie, biskupi, przedstawiciel królowej Earl Pembroke, książęta Krystyan Szlezwicko-Holsztyński, Cambridge, Connaught i inni. Sznury całun podtrzymywali: książę Wali i jego syn książę York, dalej markiz Salisbury, książę Rutland, lordowie Rosebery i Rendel, sir M. Verner Harcourt i sir Arthur J. Balfour, wreszcie Earl Kimberley.

Za trumną postępowali krewni i bliżsi znajomi zmarłego, jego prywatni sekretarze, lekarz, służący, deputacyja z Hawarden i inni.

Pochód cały ze zwłokami przybył do opactwa o godzinie 11 rano.

Nabożeństwo pogrzebowe było dość proste, a jednakowoż pełne powagi. Składało się ze zwykłej liturgii kościoła anglikańskiego i wspaniałej muzyki. Wykonano marsze żałobne Schuberta i Beethovena, oraz pienia żałobne Haendla. Kościół był przepelniony po brzegi przez żałobną publiczność. Obecni byli posłowie mocarstw obcych. Przybyły także księżna Wali i księżna York, obie w grubej żałobie.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, arcybiskup Canterbury pobłogosławił zwłoki.

Na zakończenie naczelny herold wygłosił nazwisko, imię, godność i tytuły zmarłego — i trumnę złożono do grobu. Uroczystość została skończona.

Książę Wali i książęta krwi zbliżyli się teraz do wdowy Gladstone'a i osobiście składali jej kondolencje. Wdowa rozplakała się pod wrażeniem chwili, ale wkrótce znów odzyskała swoją zadziwiającą siłę.

**Wiedeń**, 29 maja. Pogrzeb zwłok arcyksięcia Leopolda odbył się tu wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu w sposób bardzo uroczysty. Z kaplicy Burgu zwłoki zostały przeprowadzone we wspaniałym pochodzie, pośród szpalerów wojska, przy udziale tłumów publiczności, do kościoła Kapucynów. W kościele już oczekiwali cesarz, członkowie rodziny panującej, przedstawiciele dworu, dyplomaci, nuncjusz Taliani i dostojnicy. Między innymi cara Rosyi reprezentował *attaché* Woronin, a króla Włoch hr. Nigra, byli obecni także ks. Ernest August Cumberland, ks. Wilhelm Schaumburg-Lippe, ks. Filip Sasko-Koburski. Pobłogosławił zwłoki ks. arcybiskup Gruscha, po czym zwłoki przy zwykłym ceremoniale złożono do podziemi.

**Kołoszwar**, 31 maja. Obchodzono tutaj bardzo uroczysto 50-letni jubileusz ogłoszenia unii Siedmiogrodu i Węgier. Obecny był na tej uroczystości minister handlu Daniel. Obchód zaznaczył się pełnemi zapalnymi owacyami dla cesarza, do którego wysłano telegram hołdowniczy. Wygłoszono patriotyczne mowy, pełne wyrażen hołdu i miłości dla monarchy, oraz podnoszące prawnopañstwową doniosłość unii. Odsłonięta została tablica pamiątkowa. Wysłano także telegram do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o złożenie u stóp tronu hołdu ze strony zgromadzonych na uroczystość. Popołudniu odbył się bankiet i zabawa ludowa; wieczorem było przedstawienie galowe w teatrze.

**Paryż**, 31 maja. W St. Etienne onegdaj prezydent Faure był obecny na uroczystości odsłonięcia pomnika dla poległych w r. 1870.

Na bankiecie, który odbył się następnie, prezydent Francyi wygłosił przemówienie, w którym skonstatował z zadowoleniem, że położenie Francyi, wskutek przymierza z Rosją, zostało wzmocnione i że Francya w szeregu mocarstw zawsze podnosi głos na rzecz pokoju. Faure wyraził się z ubolewaniem o wybuchu wojny hiszpańsko-amerykańskiej, a to pomimo usiłowań ze strony mocarstw w kierunku załagodzenia sporu.

Życzył, ażeby starania mocarstw doprowadzić zdołały do pokoju. Dalej skonstatował, iż sytuacja polityczna we Francyi oraz jej stosunki z zagranicą są dowodem, iż sprawa demokracji stoi we Francyi mocno i dąży do urzeczywistnienia ideałów i celów cywilizacyjnych. Francya zresztą nie cofnie się przed żadnymi ofiarami dla swej armii i marynarki, a to w celu utrzymania pełnego godności pokoju.

Mowa doznała entuzjastycznego przyjęcia. Faure był przedmiotem gorących owacyj.

**Bruksela**, 31 maja. Kompletny rezultat wyborów do belgijskiej Izby deputowanych przedstawia się, jak następuje: 112 katolików, 28 socjalistów, 6 liberałów, 6 radykałów. Katolicy mieć będą w Izbie większość 72 głosów. W senacie stosunek partyj niezmienny.

**Rzym**, 29 maja. Wynikło tutaj przesilenie ministeryalne. Powodem różnic poglądów co do najpilniejszych prac prawodawczych, pomiędzy ministrami Venostą a Zanardellim, a wskutek tej różnicy minister spraw zagranicznych markiz Visconti-Venosta podał się do dymisji. Rezultat był ten, że i prezydent ministrów Rudini wraz z całym gabinetem złożył swą rezygnację w ręce króla.

**Rzym**, 30 maja. Król Humbert polecił wczoraj utworzyć nowy gabinet Rudiniemu. Rudini czyni energiczne starania, ażeby złożyć gabinet, ale napotyka trudności. Już wczoraj odbywał narady w tej sprawie. Sądzą, że do gabinetu wejdzie kilka senatorów.

**Belgrad**, 31 maja. Pomiędzy Pirotem a Carybrodem wskutek oberwania się chmur zrujnowany został plant kolejowy na przestrzeni 600 metrów. Komunikacyja przerwana. Pociąg wysłany na spotkanie podróżnych wpadł w pobliżu Ralia na pociąg towarowy. Z personelu kolejowego trzy osoby ranione; podróżni nie odnieśli uszkodzeń.

**Konstantynopol** 31 maja. Rozgraniczenie w Tessalii zostało ukończone. Delegacyi, którym powierzono nadzorowanie ewakuacyę Tessalii, donoszą, iż przybyły znowu 4 parowce transportowe, tak, że istnieje uprawniona nadzieja, iż ewakuacya dokonana zostanie całkowicie w terminie, oznaczonym z góry.

## Szkoła ludowa.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Stanisławów, 29 maja.

Pierwszy dzień Zjazdu.

Zjazd nieliczny. Zamiejscowych delegatów przybyło ogółem 40 kilku, a co najbardziej charakterystyczne, to, że wschodnie powiaty Galicji najslabiej są reprezentowane. Z Rady nadzorczej Towarzystwa nikt nie przybył. Zarząd główny stawiał się za to w liczbie poważnej, mając na czele wiceprezesa Towarzystwa, dra Ernesta Bandrowskiego.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele farym, podczas którego śpiewał chór stow. rękodzielników „Gwiazda“, zebrał się delegaci w sali teatralnej im. Moniuszki, gdzie ich pierwszy powitał imieniem miasta, burmistrz stanisławowski dr. Artur Nimhin, wyrażając radość z powodu wybrania Stanisławowa za miejsce walnego Zgromadzenia Towarzystwa, oddającego tak znaczne usługi Ojczyźnie i życząc pracom Zjazdu najpomyślniejszych rezultatów.

Imieniem stanisławowskiego oddziału Towarzystwa witał zebranych adwokat dr. Edmund Lorsch, przewodniczący miejscowego Koła męskiego, podnosząc kulturalną doniosłość Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i narodowe znaczenie tej instytucji, dla której rozwoju i spotęźnienia niosą ofiarną swoją pracę obywatele całego kraju. Widząc zaś te usilne zabiegi prawych synów Ojczyzny, około wydzwignania ludu z pęt ciemnoty, wydziera się z piersi mimowolnie ukochana strofka: „Jeszcze nie zginęła!“

Z kolei przemówił wiceprezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“ dr. Ernest Bandrowski, którego piękne i programowe zarazem przemówienie podamy w numerze następnym.

Mowę dr. Bandrowskiego przerywało zgromadzenie kilkakrotnie żywymi oklaskami.

Z kolei odczytał sekretarz Zarządu głównego p. Offmański spis delegatów na Zjazd, poczem w braku przedstawicieli Rady nadzorczej Towarzystwa, powołał przewodniczący pp. Stanisława Błotnickiego i Ksawerę Mroczkowską na weryfikatorów protokołu, a pp. dra Lorsche i Wechslerową (ze Lwowa) na skrutatorów zgromadzenia.

Odczytane przez sekretarza p. Offmańskiego sprawozdanie zarządu głównego za rok ubiegły, znane już szan. czytelnikom naszego pisma z dokładnego streszczenia w ostatnim numerze *Słowa Polskiego*, oraz sprawozdanie Rady nadzorczej odesłano do komisji, którą wystąpi z odpowiednimi wnioskami na jutrzejszym posiedzeniu. Dyskusję nad nimi przeprowadził zatem walne zgromadzenie na posiedzeniu następnym.

Sekretarka Zarządu głównego pani Bujwidowa odczytała następnie szereg wniosków zgłoszonych do Zarządu już to przez Koła poszczególne, już to przez członków.

Brzmia one, jak następuje:

I. Lwowskie Koło akademickie stawia szereg następujących wniosków:

1. Poleca się Zarządowi głównemu, ażeby ewentualnie w porozumieniu z Towarzystwem oświaty ludowej przeprowadził statystykę czytelników ludowych, tak co do treści dzieł czytanych jak i rodzaju czytelników.

2. Uchwala się rezolucję do Rady szkolnej krajowej, by poleciła kierownikom szkół ludowych, aby ci czuwali nad stanem książek w czytelnich szkolnych, urządzanych staraniem Towarzystwa szkoły ludowej.

3. Uważa się za pożądane, ażeby książki w poszczególnych czytelnich były od czasu do czasu wymieniane.

4. Poleca się Zarządowi głównemu założenie i utrzymywanie „Uniwersytetu ludowego“ im. Adama Mickiewicza w większych miastach Galicji.

II. Wniosek III. Koła krakowskiego, bardzo obszernie motywowany, o utworzenie na pamiątkę setnej rocznicy urodzin Mickiewicza instytucji, mającej na celu popularyzowanie wiedzy, wśród szerokiej warstwy ludności pod nazwą „Mickiewiczowska wszechnica ludowa“.

III. Wniosek p. Mroczkowskiej ze Stanisławowa o zakładanie schronisk czyli ochronek na podstawie metody Froebela, w miejscowościach, w których szkoły nie ma, lub w takich, gdzie mniejszość polska, zmuszona uczęszczać do szkół z językiem wykładowym ruskim, języka ojczystego zaniedbuje, a z czasem i zatracą poczucie narodowości.

IV. Wniosek p. Słowika, sekretarza Koła w Morawskiej Ostrawie:

Walne Zgromadzenie uchwala ułożenie odezwy, wykazującej podniosłe zadania Koła miejscowego Tow. Szkoły ludowej w Morawskiej Ostrawie i rozpowszechnienie jej pomiędzy ogół społeczeństwa polskiego.

V. Wniosek p. Maryi Siedleckiej (z Krakowa): 1) Poleca się Zarządowi głównemu utworzyć, jak najrychlej instytucję wędrownych nauczycieli, nauczających przez pięć zimowych miesięcy czytania, pisanie, oraz innych ważniejszych przedmiotów po wioskach i parafiach, przedewszystkiem w tych, w których szkoły nie ma.

Nauczyciele ci mieliby pobierać po 600 zł. wynagrodzenia, ponieważ zaś, zdaniem szanownej wnioskodawczyni, przyczyną stojących pustką szkół w kraju jest mizerne wynagrodzenie nauczycieli ludowych, czyni wniosek 2) ażeby ogłosić konkurs, a to

jeszcze w czerwcu r. b. na nauczycieli z płacą dodatkową roczną 100 zł. od Towarz. szkoły ludowej dla tych szkół właśnie, które z powodu braku nauczycieli są zamknięte.

VI. Koło mieszczańskie we Lwowie stawia wniosek: 1) na utworzenie Uniwersytetu ludowego; 2) rozesłanie kwestyonariusza do wszystkich nauczycieli ludowych, ażeby zebrać szczegóły, odnoszące się do szkolnictwa ludowego w ogólności, jak i ce do położenia nauczycieli ludowych, planu naukowego, frekwencji uczniów itp., a z zebranego tym sposobem materiału zestawia Zarząd główny statystykę i przedłoży Sejmowi odpowiedni memoriał, celem poprawienia doli nauczycieli ludowych z jednej, a pogłębienia wiedzy, zwłaszcza w kierunku wykształcenia narodowego z drugiej strony.

3. Wzywa się Zarząd główny, ażeby sprawozdania z swoich czynności i zamknięcia rachunkowe rozsyłał poszczególnym Kołom na 4 tygodnie przed walnym Zgromadzeniem.

VII. Koło pań w Sanoku czyni wniosek, iżby walne Zgromadzenie delegatów Towarzystwa odbywały się co 2 lub co 3 lata.

VIII. Koło mieszczańskie we Lwowie uzupełnia wniosek pani Mroczkowskiej w tym kierunku, ażeby w ochronkach urządzić kursa dla analfabetów, oraz ażeby nauczyciele ludowi zajmowali się obowiązkowo czytelniami miejscowymi.

IX. Delegat Koła w Borysławiu, p. Adam Łukaszeński zgłosił podczas obrad, poparty podpisanymi innymi delegatami, wniosek o spotęgowanie akcji w kierunku zakładania Kół miejscowych, a to przez wydanie odpowiedniej odezwy, mianowanie agentów Towarzystwa, oraz nadanie nowo powstającym Kołom w roku bieżącym nazwy Kół miejscowych im. Mickiewicza.

Wnioski te będą traktowane najpierw przez komisję, poczem obradować będzie nad nimi Walne zgromadzenie.

Do komisji dla rozpatrzenia sprawozdań Zarządu i Rady nadzorczej wybrano pp.: dr. Adama, dr. Balasitsa, Czermakowa, Dyczakowskiego, Kosteckiego, Kudelską, Lindnera i Wierzeyską; do komisji zaś dla rozpatrzenia wniosków weszli pp.: Baczynski, Gargas, Milerowicz, dr. Liptay, Słowik, Feldmann, Wilczyński, Mardyrosiewicz, Elektorowiczowa, Moczydłowski, Mroczkowska, ks. Kozak, Müllerowa, Wechslerowa, Siedlecka i Łokietek.

Delegaci pp. Biegański i Szydłowski żądali zmiany programu obrad Zjazdu o tyle, ażeby komisje zaraz pracować zaczęły, drugi dzień zaś zgromadzenia obrócić na obrady delegatów, wniosek ten jednak się nie utrzymał wobec tego, że wszyscy niemal delegaci pragnęli wziąć udział w wycieczce do pięknego Jaremcza, skąd aż w nocy powrót nastąpił. Na wycieczkę tę udzieliła dyrekcja kolejowa tutejsza znacznego zniżenia cen, co z uznaniem podnieść należy.

Drugi dzień Zjazdu.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Stanisławów, 31 maja. Zgromadzenie delegatów „Szkoły ludowej“ uchwaliło wczoraj założenie szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie.

Wyasygnowanie na nią 300 zł.

Sprawy uniwersytetów ludowych nie załatwiono z powodu braku kompletu. Została ona przekazana Zarządowi głównemu.

Uchwalono długi szereg rezolucyj, a między innymi: polecono zarządowi głównemu podjąć starania o przyjęcie szkoły polskiej w Białej na etat krajowy; zalecono, gdzie to możliwe, stawianie szkół, nie drewnianych, ale murowanych; zalecono zarządowi głównemu, ażeby gorętszą opieką otoczył Koła w Galicji wschodniej itd. itd.

Wybory dały wynik następujący:

Do Zarządu głównego weszli pp.: dr. Balasits August, Bartoszewicz Kazimierz, Eljasz Walery, Klemensiewicz Edmund, dr. Koy Michał, Parczyński Józef, Skirliński Jan, dr. Soltysik Tomasz, Turski Władysław.

Rada nadzorcza: dr. Bujwid Odo, dr. Doboszyński Adam, Brzezowski, Skalkowska Jadwiga, dr. Sokolowski August.

Sąd rozjemczy: ks. Korczyński Jan, Lityński Michał, dr. Sysak Gabriel, dr. Weigel Ferdynand, Mroczkowska.

## Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Ze sprawozdania przedłożonego onegdaj Walnemu Zgromadzeniu, wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły:

Towarzystwo liczy obecnie 6 członków honorowych i 679 zwyczajnych — i ma zorganizowanych 13 oddziałów.

Wydział odbył w ciągu roku 13 posiedzeń — prócz tego jeszcze 3 posiedzenia wspólnie z Wydziałem Towarzystwa „Związek rodzicielski“, na których roztrząsaną była sprawa opieki poza domem i szkołą nad młodzieżą szkół średnich.

Przekazana przez poprzedni Wydział sprawa, dotycząca niekorzystnych stosunków szkolnych i środków zmierzających do ich poprawy, nie mogła niestety i w tym roku jeszcze postąpić naprzód. Powodem tego były przeszkody, które uniemożliwiły referentowi zajęcie się tą sprawą i wygotowanie odnośnych memoriałów do Rady szkolnej krajowej, Sejmu kraj. i Koła polskiego w Wiedniu. Wydział

jednak wyraża to przekonanie, że sprawa ta ostatecznie w roku przyszłym będzie mogła być załatwiona.

Natomiast, wypełniając uchwałę ostatniego walnego zgromadzenia, wniósł Wydział do Sejmu wypracowany przez dra Maikowskiego memoriał w sprawie higienicznych warunków w naszych szkołach średnich, o którym poniżej. Odpowiadając, zaawidomił Wydział krajowy, że Sejm o tej petycji nie powziął żadnej uchwały.

Z innych spraw, objętych w spadku po poprzednim Wydziale, dwie t. j. nauka języka i historii literatury polskiej i reforma planu naukowego szkół średnich zostały o tyle posunięte naprzód, że Wydział staje przed walnym zgromadzeniem z szeregiem rezolucyj, objętych porządkiem dziennym.

Znaczną część swej pracy poświęcił Wydział polepszeniu moralnych i materialnych warunków nauczycieli. Zajął się gorliwie sprawą pragmatyki służbowej, niemniej uzyskaniem podwyższenia płac i odpowiedniego posunięcia w rangach. W sprawie rozporządzeń, ściślejszących dotychczasową swobodę nauczycieli co do zajęć pozaszkolnych, zajął Wydział stanowisko wyczekujące, wobec względności, z jaką władze stosują w praktyce te dotkliwe rozporządzenia. Wydział uchwalił przystąpić w charakterze członka założyciela do cieszyńskiego Towarzystwa Domu Narodowego — zajął się gorliwie i, jak wiemy, skutecznie, udziałem Towarzystwa w obchodzie Mickiewiczowskim i w obchodzie półwiekowego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1900.

W kierunku wychowawczym zwrócił Wydział swą uwagę na zachowanie się młodzieży poza szkołą. Sprawa ta została gruntownie omówiona na dwu zgromadzeniach Koła lwowskiego i przekazana Wydziałowi do obmyślenia pewnych środków, celem otoczenia młodzieży opieką poza szkołą. Wydział zajął się tą kwestją wspólnie ze „Związkiem rodzicielskim“, a dla zainteresowania nią szerszych kół publiczności, uchwalono urządzić zgromadzenie rodziców, wychowawców i obywateli, na którym zapewne zostaną powzięte stosowne uchwały, nadające całej tej akcji konkretną wartość.

Organ Towarzystwa, *Muzeum*, rozwija się dobrze, a walczy tylko z tem, że zbyt szczupłe fundusze nie pozwalają rozszerzyć rozmiarów czasopisma tak, aby mogło wszechstronnie zadanie swe spełnić. W r. 1897 wyszły nakładem Towarzystwa następujące podręczniki szkolne: 1) ks. dr. Jan Słószarz: „Katechizm religii katolickiej dla młodzieży szkół średnich“. 2) Franciszek Próchnicki i Józef Wójcik: „Wypisy polskie dla klasy pierwszej szkół gimnazjalnych i realnych“ (wydanie trzecie). 3) Franciszek Próchnicki: „Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV.“ (wydanie drugie).

Naukowa czynność Towarzystwa skupia się głównie w Kołach, w ich zebraniach i odczytach. Nie możemy — dla braku miejsca — powtarzać sprawozdań poszczególnych Kół, poprzestaniemy więc na wzmiance, że najczynniejsze były Koła lwowskie i krakowskie.

Rachunek kasowy za rok 1897 wykazuje 4.451 zł. w dochodach i rozchodach. Gdy jednak w dochodzie znajdujemy 630 zł. z pożyczki, a w rozchodzie 318 zł. wydatku na zwrot pożyczki, przeto właściwie zamyka się rok niedoborem 312 zł. Ale nie jest ten niedobór straszny — pożyczka bowiem została zaciągnięta w administracji wydawnictw, więc we własnym, osobno zarządzanym funduszu. Rachunek administracji wydawnictw wykazuje w dochodach 15.495 zł. i 13.337 zł. w wydatkach — reszta kasowa zatem wynosi 2.158 zł. Wydawnictwa tedy dają dochód. Natomiast wydawnictwo *Muzeum* daje niedobór, pokrywany z funduszu ogólnych Towarzystwa. Wynosił on w r. 1897 zł. 2.313. Szkoda, że w sprawozdaniu rachunkowym nie znajdujemy stanu majątku Towarzystwa. W takiej instytucji jest to konieczne.

Tegoroczne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych rozpoczęło jak zwykle, nabożeństwem, odprawionem w kościele katedralnym przez ks. kan. Lenkiewicza, w którym udział wzięli prawie wszyscy uczestnicy Zjazdu.

Przybyło ich około stu ze Lwowa i z prowincji. Prócz nauczycieli i dyrektorów, przybyli przedstawiciele Rady szkolnej kraj.: wiceprezydent Bobrzyński, radcy Zaleski, German, Trzaskowski i Barwiński, profesorowie uniwersytetu Piętał, Cwikliński, Szaraniewicz, Ciesielski i Finkel.

W południe ożywiła się sala ratuszowa, w której miały się odbywać obrady. Witano się wzajemnie i opowiadano sobie dzieje ubiegłych lat i miesięcy, dopóki dzwonek przewodniczącego nie wezwał wszystkich do udziału w obradach.

Pierwsze posiedzenie poświęcono niemal wyłącznie czci Mickiewicza.

Zagał zgromadzenie prezes Towarzystwa prof. dr. Kalina, witając serdecznie gości, szczególnie przedstawicieli najwyższej krajowej magistratury szkolnej, której względów Towarzystwo zawsze doznaje i wysoko je sobie ceni. Podniósł dalej, że głównym zadaniem Towarzystwa jest staranie o dobrą szkołę, a to stanowi treść usiłowań każdego narodu w pochodzie cywilizacyjnym.

Ale najszczytniejszy cel, najwznioślejszy program, pozostaną martwe bez pracy, bez czynu. Otóż Towarzystwo zasadza właśnie swą istność, swe pragnienia na mrówczej, cichej pracy.

Zadaniem szkoły jest nie tylko zdobycie jak największych zasobów wiedzy, ale i spożytkowanie tej wiedzy dla pożytku i dobra narodu. Nie społeczeństwo jest dla szkoły, ale szkoła dla społeczeństwa. Organizacja szkoły, zmiana planów szkolnych musi uwzględniać historyczny rozwój szkolnictwa narodu. Tylko w ten sposób możliwe jest stworzenie dobrej szkoły.

W tej myśli działa Wydział towarzystwa, a wyrazem tego działania są wnioski, przedstawione także obecnemu walnemu zgromadzeniu. Ale to tylko forma. Duszą szkoły jest dobry nauczyciel, który musi być zarazem wychowawcą, a nawet ojcem powierzonych mu młodzieży. Wyrobienie takich właśnie nauczycieli jest także zadaniem Towarzystwa.

W tem miejscu zaznacza mowca z goryczą, że u nas w zawodzie nauczycielskim nagroda nie idzie w parze z pracą, uznaniem z zasługą. Wydział Towarzystwa dokłada też wszelkich możliwych starań, aby nauczycielom zapewnić przynajmniej spokojny byt i jakie takie zadowolenie przez regulację płac nauczycielskich.

Na porządku dziennym walnego zgromadzenia są wnioski wydziału w sprawie nauki języka polskiego i literatury ojczyźnej. Sprawa ta stanowi najlepszą część zadania Towarzystwa.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił następnie prof. Kalina uczczeniu Mickiewicza. Przypomniał, że czasy, kiedy pojawił się król naszych poetów stanowiły smutną kartę dziejów naszych, były czasami upadku narodu. Mickiewicz przybył, jako zapowiedź lepszej przyszłości, odrodzenia, wskazał drogi, jakimi nam ku tym celom postępować należy, sięgnął tam, dokąd nikt przed nim nie sięgnął — do duszy ludu. Jeżeli dziś skarbnica nasza duchowa jest bogatsza, jeżeli dziś wszyscy pracujemy harmonijnie dla dobra całego narodu — to zasługa największego naszego wieszca Adama (huczne oklaski).

Z porządku nastąpił odczyt profesora Piotra Chmielowskiego (z powodu słabości prelegenta wygłoszony przez prof. Rawera): „O wychowawczych wpływach Adama Mickiewicza pod względem estetycznym, moralnym i polityczno-społecznym“.

W gruntownym a nader zajmującym wykładzie przedstawił prelegent wpływ genialnego poety w trzech wymienionych kierunkach, wykazując, że ze wszystkich poetów naszych Mickiewicz najwięcej wywarł wpływu na społeczeństwo polskie, jako nauczyciel płomiennego patriotyzmu, apostoł wewnętrzznego udoskonalania się. Szczególnie część trzecia wykładu szan. profesora, przedstawiająca wpływy społeczne Mickiewicza, który ukochał cały naród i w harmonijnem działaniu wszystkich jego warstw widział przyszłość i szczęście Ojczyzny — wywarła na słuchaczach głębokie wrażenie.

Odczyt nagrodzono gorącymi a zasłużonymi oklaskami.

Na wniosek prof. Jędrzejowskiego z Tarnowa uchwalono następnie przeznaczyć z funduszu Towarzystwa 100 zł. na pomnik Mickiewicza we Lwowie; na wniosek prof. Sędzimir z Złoczowa wyrażono wydziałowi i prof. Chmielowskiemu podziękowanie za danie zgromadzeniu sposobności do uczczenia w ten sposób pamięci Mickiewicza; wreszcie na wniosek prof. Żulińskiego uchwalono wyrazić prof. Chmielowskiemu to podziękowanie w drodze telegraficznej.

Na tem o godz. 2 popołudniu skończyło się posiedzenie pierwsze.

Następne rozpoczęło się o godz. 4 popołudniu również w sali ratuszowej. Na porządku dziennym była między innymi nader ważna sprawa nauki języka polskiego w szkołach średnich — to też ogólnie przykre sprawiał wrażenie zupełny brak przedstawicieli Rady szkolnej krajowej.

Przewodniczył prof. Kalina, który powołał na sekretarzy zgromadzenia (obok sekretarza Tow. prof. Klemensiewicza), prof. Jędrzejowskiego z Tarnowa i Nogaję ze Lwowa.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 6 czerwca 1897 do 28 maja 1898 (referent prof. Klemensiewicz) przyjęto bez rozprawy do wiadomości.

Sprawozdanie ze stanu funduszu Towarzystwa i z fundacji im. Mickiewicza (ref. prof. Lityński), oraz sprawozdanie ze stanu administracji wydawnictw Towarzystwa (ref. prof. Rawer), przekazano komisji kontrolującej, do której wybrało zgromadzenie pp. Grünberga, Kurpiela i Matusiaka. Komisja ta ma zbadać owe sprawozdania i przedstawić swe wnioski na następnym posiedzeniu.

Z kolei referent wydziału dyr. Próchnicki przedstawiał, po wyczerpującem omówieniu sprawy, następujące wnioski wydziału:

#### 1. Walne Zgromadzenie

a) uznaje potrzebę czytania większej ilości arcydzieł w całości, których wybór ma być pozostawiony uznaniu grom nauczycielskich odpowiednio do przygotowania uczniów danej klasy;

b) poleca Wydziałowi, aby wniósł w tym duchu podanie do wysokiej Rady szkolnej krajowej.

#### 2. Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę:

a) poświęcenia językowi polskiemu w trzech najwyższych klasach większej liczby godzin i

b) odpowiedniego przystosowania planu lekcyjnego.

Zgromadzenie nagrodziło gromkimi oklaskami zajmujący referat dyrektora Próchnickiego, zakończony oświadczeniem, że Wydział uznał za potrzebne wyrazić publicznie żądanie rozszerzenia na-

uki języka polskiego, oraz ze względu na objęcie — o ile to możliwe — całego materiału, a powtóre ze względu na wychowanie młodzieży w duchu narodowym.

Sprawa ta — jak było do przewidzenia — wywołała ożywioną dyskusję.

Prof. Jamrógiewicz ze Lwowa wniósł, aby do punktu 2 a) dodać słowa: „jednak bez powiększenia ogólnej liczby godzin“, oraz wyraził życzenie, by na klasę VIII. przeznaczono jaknajmniej nowego materiału.

Prof. Matusiak z Krakowa bronił w dłuższym wywodzie zasady: *non multa sed multum*. Imieniem Koła krakowskiego oświadcza się mowca za wnioskami wydziału, żąda jednak, by opuszczono w punkcie 2. a. ograniczenie, zawarte w słowach: „w trzech najwyższych klasach“. Oznaczenie tego, w których klasach należy rozszerzyć wykład — będzie rzeczą przyszłości.

Osobiście uważa mowca pierwszy wniosek za niepotrzebny, bo to, co tam wyrażono jako postulat, dzieje się i bez specjalnego wezwania, a Rada szkolna krajowa nie stawia temu żadnych przeszkód.

Dyr. Petelenz Karol ze Stryja przedstawia plan nauki języka i literatury ojczyźnej w szkołach niemieckich, oparty na czytaniu przez cały rok głównych, niejako podstawowych autorów, będących przedstawicielami epoki (Nibelungi, Hans Sachs, Lessing, Schiller), a na tem tle zapoznają się uczniowie stopniowo z całością literatury ojczyźnej. Mowca radby ugrupować u nas naukę literatury ojczyźnej w ten sposób już od czwartej klasy. Powiększenie liczby godzin uważa mowca za potrzebne w klasach VII. i VIII., w których należałoby usunąć — jako zupełnie zbędne — wykłady logiki i psychologii, udzielane w takich szczyptach, że uczniom żadnych nie mogą dać pożytków. Inicyjatywa w tym kierunku powinna wyjść od Rady szkolnej krajowej.

Prof. Sędzimir ze Złoczowa mówił o pożyteczności wypisów hr. Tarnowskiego, które — zdaniem mowcy — podniosły znakomicie naukę języka polskiego w szkołach średnich. Mowca oświadcza się za rozszerzeniem nauki języka polskiego w czterech klasach wyższych, z tem, żeby ten czas poświęcić historii literatury. Za równie, a może jeszcze bardziej pożądane uważa pomnożenie liczby godzin języka polskiego w gimnazjum niższem.

Prof. Mańkowski uznaje pożyteczność czytania wybitniejszych autorów, którzy reprezentują epokę — jak to wskazał dyr. Petelenz — trudno jednak zbyt trzymać się systematyczności, bo nauczyciel musi stosować się do stopnia rozwoju umysłów młodzieży. Dalej krytykuje mowca obecny sposób nauczania gramatyki, co tylko obciąża naukę i może ją uczniowi zrobić niemiłą. Co do logiki i psychologii, to jakkolwiek uznaje potrzebę tych nauk, oświadcza jednak, że tak, jak obecnie są te przedmioty wykładane, można je śmiało darować. Powiększenie liczby godzin języka polskiego dałoby się uzyskać przez stosowne obciążenie godzin języka łacińskiego (8 tygodniowo), bez szkody dla tego języka, a z pożytkiem dla umysłów młodzieży.

Prof. Konarski postawił dodatkową rezolucję, by Wydział zajął się sprawą nauki języka polskiego w gimnazjach ruskich i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższem zgromadzeniu.

Po kilku sprostowaniach mniejszego znaczenia, przemawiał gorąco w obronie wniosków dyr. Próchnicki. Piękną mowę jego przerywali zgromadzeni kilkakrotnie oklaskami.

Ostatecznie przyjęto wnioski wydziału z poprawkami Koła krakowskiego i prof. Jamrógiewicza, oraz dodatkową rezolucję prof. Konarskiego.

Odczytano jeszcze następujący telegram prezydenta Małachowskiego, przysłany z Zagorza: „Z żalem, iż osobiście w zebraniu udziału wzięć nie mogę, łączę serdeczne życzenia doniosłej i pożytecznej pracy“. (Oklaski).

Na tem o godzinie 6½ wieczorem zamknął przewodniczący dr. Kalina obrady, odraczając dalszy porządek dzienny do dnia następnego.

Trzecie i ostatnie posiedzenie rozpoczęło się w poniedziałek o godzinie 9½ rano.

Prof. Matusiak, imieniem wybranej wczoraj komisji kontrolującej, wniósł udzielenie administratorowi i kasyerowi absolutorium, a w szczególności wyrażenie uznania prof. Rawerowi za jego gorliwą i ofiarną pracę.

Prof. Jędrzejowski prosił o wyjaśnienie kilku pozycji, oraz wyraził życzenie, by administracja wydawnictw rozpisywała w przyszłości konkursy, oraz przedkładała walnym zgromadzeniom preliminarz na rok następny.

Prof. Rawer udzielił wyczerpujących wyjaśnień. Prof. Lityński poparł myśl rozpisywania konkursów, nadto postawił wniosek, by 10% czystych dochodów z wydawnictw przeznaczono na fundację im. Adama Mickiewicza.

Dyr. Próchnicki wykazuje niekonsekwencję tego, gdyby Towarzystwo rozpisywało konkursy, podczas gdy aprobata należy nie do niego, lecz do Rady szkolnej. Mowca przestrzega przed zbyt pośpiesznem działaniem i radzi oba wnioski przekazać Wydziałowi.

W tym samym duchu przemówili: prof. Rawer, który już od szeregu lat nosił się z tą myślą, by z zysków wydawnictwa wspomagać fundację, i prof. Jamrógiewicz.

Prof. Sędzimir oświadczył się za rozpisywaniem konkursów, natomiast przeciw wydzielaniu jakichkolwiek procentów z funduszu wydawnictw, bo ten fundusz cały powinien być w obrocie.

Poseł dyr. Soleski zwrócił uwagę na to, że zasługą wydawnictwa i jego zadaniem jest podwyższenie honorarium autorskiego i równoczesne zmniejszenie cen książek szkolnych, wydawanych na dobrym papierze i dobrym drukiem. Co do konkursów, stwierdza, że decyzja zależy od Rady szkolnej kraj. — Towarzystwo może wydawać tylko to, co Rada szkolna zaaprobuje. Zarzut faworyzowania możnaby przeto co najwyżej postawić Radzie — choć i tu byłby zarzut taki niesłuszny — ale w żadnym razie Towarzystwu. Radzi wnioski cofnąć, a natomiast zwrócić się do Rady szkolnej z prośbą, aby ona rozpisywała konkursy, bo w jej ręku są i pieniądze i aprobata.

Po kilku wyjaśnieniach ze strony pp. Jędrzejowskiego, Lityńskiego, Rawera i przew. prof. Kaliny przystąpiono do głosowania. Wnioski komisji kontrolującej przyjęto jednomyślnie, a wnioski co do rozpisywania konkursów i co do wydzielania 10% z zysków wydawnictw na fundusz Mickiewicza przekazano Wydziałowi.

Nastąpiły wybory. Ponownie obrano: prezesem prof. dr. Kalinę, zastępcą prezesa dyr. Próchnickiego. W skład wydziału weszli pp.: Kaźmierz Bruchnalski, dr. Antoni Dziędzielwicz, Wincenty Frank, Edmund Grzębski, dr. Emil Kalitowski, Walenty Kozioł, Maryan Łomnicki, dr. Leonard Pięta, Józef Staromiejski, dr. Aleksander Skórski, Józef Soleski, dr. Mieczysław Warski.

Podczas dokonywania skrutynium dr. Bolesław Mańkowski przedłożył wnioski wydziału w sprawie reformy organizacji szkół średnich. — Wnioski te opiewają:

1. Walne Zgromadzenie ponawia rezolucję, że dotychczasowy plan naukowy dla szkół średnich wymaga co najrychlejszej reformy.

2. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że w przyszłej reformie:

a) należy przyjąć za podstawę planu naukę języka ojczyźnego;

b) należy dać możność młodzieży, by jak najpóźniej stanowiła o wyborze kierunku studiów wyższych;

c) wymiar godzin nie powinien przekraczać w czterech wyższych 28—30 godzin tygodniowo, a w czterech klasach niższych powinien być o ile możności mniejszy.

3. Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi Towarzystwa, by w stosownej drodze postarał się o wprowadzenie w życie nowego planu w myśl rezolucji pod 2).

W dłuższym referacie, dowodzącym wielkiej znajomości rzeczy, gruntownego jej przestudyowania, wykazał p. Mańkowski gwałtowną potrzebę reformy szkół średnich, odczuwaną zarówno przez nauczycieli, jak przez społeczeństwo i przedstawił wyniki prac, poświęconych temu przedmiotowi przez specjalną komisję, wybraną w tym celu z łona Towarzystwa.

W rozprawie nad tym referatem zabrał najpierw głos prof. Kunz z Krakowa i wyraził imieniem Koła krakowskiego ubolewanie, że Wydział Towarzystwa zaniedbał porozumienia się w tej sprawie z Wydziałem Koła krakowskiego. Wobec tego Wydział Koła krakowskiego przez usta mowcy stawia odraczający wniosek: „Walne zgromadzenie uznaje potrzebę wydania ustawy dla zasad organizacji szkół średnich i poleca wydziałowi zebranie materiału oraz przedstawienie konkretnych wniosków na najbliższem walnem zgromadzeniu“.

Dyr. Karol Petelenz w dłuższem przemówieniu, pełnem głębokich, na doświadczeniu opartych poglądów, oświadczył się przeciw zbyt niemu spieszeniu się z reformą. Przeciążenie młodzieży wynika nietylko z dzisiejszej organizacji szkół i planów szkolnych, jak z pochwały godnej, ale nie zawsze praktycznej, gorliwości nauczycieli, którzy radziły w umysł ucznia wpoić jak najwięcej wiedzy, zapominając o tem, że szkoła średnia ma dać tylko podstawy, jak najbardziej pogłębione, które dopiero w dalszem życiu ma młodzieniec rozszerzać. Mowca oświadcza się przeciw wnioskowi wydziału.

Mówili następnie prof. dr. Warski i dr. Wojciechowski, oświadczając się gorąco za reformą.

Prof. Fischer stwierdził, jako filolog, konieczność reformy. Dopóki filologia była u nas w Polsce racjonalnie pojmowana i wykładana, oddawała literaturze naszej i narodowi wielkie pożytki; później, gdy w traktowaniu filologii przejęliśmy się duchem niemieckim, przestała ona również korzystnie oddziaływać (Oklaski). Oświadcza się za wnioskami.

Prof. Kunz polemizował z wywodami dyr. Petelenza. Wnioski wydziału nie dążą do żadnej rewolucji, lecz do naturalnej ewolucji.

Dyr. Soleski przemówił gorąco za reformą szkolnictwa w duchu narodowym. Reforma sama nie przyjdzie, tylko trzeba nad nią myśleć, skoro wszyscy uznajemy jej potrzebę. Mowca nie wierzy, by ta reforma dokonana się za naszych czasów, ale trzeba dla niej przygotować opinię.

Po odpowiedzi dyr. Petelenza i po krótkiem lecz dosadnem zbitcu zarzutów przeciwników reformy przez referenta prof. Mańkowskiego — nastąpiło głosowanie, w którym przyjęto dwa pierwsze wnioski Wydziału z poprawką prof. Kunza, akceptowaną przez sprawozdawcę, a w miejsce trzeciego

wniosku uchwalono rezolucję Koła krakowskiego, wniesioną przez p. Kunza.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, p. Matusiak imieniem Koła krakowskiego i delegatów miejscowych podziękował Koło lwowskie za gościnność, oraz zaprosił członków Towarzystwa na przyszłe zebranie do Krakowa.

Wnioski profesorów Grünberga i Sędzimiry w sprawie wewnętrznej organizacji Towarzystwa — przekazano Wydziałowi.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 2½ popołudniu.

\*

W niedzielę wieczorem zebrali się członkowie zgromadzenia na ucztę koleżeńską, czyli na „nadzwyczajne posiedzenie“, jak opiewało dozwolone menu biesiady. „Porządek dzienny“ był następujący: „Doświadczenia chemiczne C<sub>2</sub> H<sub>6</sub> O. — Sella curulis (Kanaпка kuracyjna) u Rzymian. — Anatomia mięśni udowych ze sus scrofa domestica. — Cerevisia veterum Germanorum Olomucensis (podług nowo odkrytego rękopisu Tacyta). — Lekcja praktyczna z zoologii: Bos taurus podolensis (z wycieczkami w dziedzinę botaniki). — Z historii: Stosunki Polski z Węgrami. — Demonstracje z ornitologii: Gallina domestica. — Z geografii fizycznej: Lody podbiegunowe. — Okazy przemysłu szwajcarskiego w Galicyi. — Z pedagogii staropolskiej: Czarna kawa“.

Umieszczone pod powyższym rejestrem klasyczne życzenie: Q. F. F. F. Q. S. (Quod faustum felix fortunatumque sit!) spełniło się w zupełności, nietylko bowiem serdeczny nastrój ożywił zebranie, lecz nadto w powodzi toastów i mów padła niejedna myśl poważna, która bez echa zapewne nie pozostanie.

Rozpoczął szereg przemówień prezes Towarzystwa, prof. Kalina, wychylając toast na cześć cesarza. Przemówienia tego wysłuchali zebrani stojąc, a przygrywająca w ciągu uczt muzyka 15 p.p. zaintonowała hymn cesarski.

Z kolei zabrał głos dyr. Fr. Próchnicki, toastując na cześć Rady szkolnej krajowej. Radca dr. German pił za pomyślność Towarzystwa; dr. Sabat (Stanisławów) zdrowie profesorów uniwersytetu w ręce dr. Piętaka; dr. Piętak (były długoletni prezes Towarzystwa) zdrowie seniora profesorów szkół średnich Kurowskiego; dr. Limbach na cześć gości w ręce dr. Petelena; prof. Matusiak (Kraków) zdrowie gospodarzy w ręce dr. Limbacha; dr. Warmiski za pomyślność Koła krakowskiego w ręce pr. Matusiaka; ks. Wątorok (Tarnów) za pomyślność Tow. pedagogicznego w ręce insp. Tokarskiego; dyr. Petelenz (Stryj) na cześć uczciwej prasy; insp. Tokarski za pomyślność nauczycieli ruskich w ręce ich seniora dr. Szaraniewicza.

Z kolei wniósł radca Dworski aplauzem przyjęty toast na cześć zasłużonego dyr. Próchnickiego.

Prof. Mańkowski wychylił puhar na pomyślny rozwój koleżeństwa, dr. Nitman pił zdrowie profesorów seminariów nauczycielskich w ręce prof. Matusiaka. Prof. Skórski w dłuższym, pełnym humoru przemówieniu toastował na cześć Rady szkolnej w ręce obecnych na wiecu radców Germana i Dworskiego, a radca German pił zdrowie młodzieży. Tradycyjne „Kochajmy się!“ wniósł dyr. Petelenz.

Po wyczerpaniu toastów do późna gawędzono jeszcze przy czarnej kawie i dźwiękach muzyki kapeli wojskowej.

„Nadzwyczajne posiedzenie naukowe“ mile zapisało się w pamięci uczestników i nie prędko zapewne w niej się zatrze.

\*

Osobna deputacja, złożona z grona nauczycieli, ma się udać do Krakowa, gdzie imieniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych złoży w Muzeum narodowym w oddziale Mickiewiczowskim wieniec srebrny, na pamiątkę setnej rocznicy urodzin wieszca. Wieniec ten, umieszczony w ozdobnej szkatule, został nader artystycznie wykonany przez prof. lwowskiej szkoły przemysłowej, p. Beltowskiego. Na szarfach połączonych, które wiją się wśród laurowych liści, widnieje napis: „Adamowi Mickiewiczowi Tow. nauczycieli szkół wyższych w setną rocznicę urodzin, 1798—1898“. Na liściach od spodu wyryte nazwy kół prowincjonalnych Towarzystwa.

## Mickiewiczowskie obchody.

Staraniem lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego i Tow. nauczycieli szkół ludowych we Lwowie odbył się w sobotę w wielkiej sali ratuszowej wieczór Mickiewiczowski, który zważył nader wiele publiczności. Sala była strojnie przybrana; naprzeciw drzwi wchodowych ustawiono estradę, na niej kwiaty, z pomiędzy których wynurzał się bust Adama.

W zagajeniu swem p. dyr. Jan Soleski zaznaczył, że Adam Mickiewicz przykładał wielką wagę do oświaty i uświadomienia ludu, bo tylko z ludem uświadomionym dobieć się możemy wolności. Nauczycielstwo ludowe podejmuje te hasła i sądzi, że gorliwą pracą nad oświeceniem tegoż ludu największy hołd odda narodowemu wieszcowi.

Następnie chór nauczycielski odśpiewał kantatę „Powitanie dnia uroczystego“, dalej zaś p. Kornel Jaworski wypowiedział „Rzecz o Mickiewicz“.

Ogólne brawa pozyskała kantata na cześć Mickiewicza układu E. Urbanka na 4 głosy mieszane, oraz prolog, poświęcony ceniom Adama Mickiewicza, napisany przez p. Romualda Kwiatkowskiego. Pna Julia Baranowska, jak zwykle wdzięcznie odegrała na skrzypcach Chopina „Romanzę“ przy akompaniamencie pny Dziubińskiej; p. St. Tarnawski odśpiewał Chopina „Precz z moich oczu“, p. Fr. Kruczkowski zaś z zapalem wygłosił wyjątek z III. cz. „Dziadów“ — dodatkowo zaś jeszcze „Ode do młodości“.

Ogólny zapal słuchaczy wznieciła gra na cytrze p. Chulawskiego, który artystycznie odegrał „Wieniec pieśni polskich“ własnego układu. Gdy posłuszne struny uderzyły w akord: „Jeszcze nie zginęła“ — publiczność powstała z miejsc i stojąc — słuchała pieśni.

Zakończyło wieczór odśpiewanie kilku pieśni przez chór nauczycielski.

\*

Równie uroczyste obchodziła wieczór Mickiewiczowski „Gwiazda“ lwowska. Ze zwykłą uroczystością wieczoru muzykalno-deklamacyjnego było połączone odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Tablica ta, wykonana z marmuru przez artystę-rzeźbiarza p. Juliana Markowskiego, została wmurowana w ścianę obok takichże tablic, poświęconych pamięci Kościuszki i Kilińskiego. Nosi ona napis: „Wiekopomnej pamięci Adama Mickiewicza, w setną rocznicę urodzin, Stowarz. lwowskich rękodzielników Gwiazda 28. maja 1898 roku“. Przy odsłonięciu przemawiał dyr. wzajem. pomocy „Gwiazdy“ p. Laskowski, poczem chór odśpiewał kantatę. Nastąpiły produkcje muzyczne i deklamacyjne, wieczór zaś zakończył „obraz z żywych osób“.

\*

Tow. im. Kilińskiego czciło również w sobotę uroczystym obchodem setną rocznicę urodzin Adama. Młoda wiara zgromadziła się licznie we własnym lokalu. Ak. Wł. Jabłoński wygłosił odczyt o Adamie Mickiewicz, poczem nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne i deklamacyjne.

W szeregu pierwszych popisywał się p. Blicharski swym śpiewem, za deklamację zaś darzono pannę Zofię Sydor rzeszystymi oklaskami. Zapal obecnych był najlepszym dowodem, jak głęboko myśl i serca młodzieży przenika wzniosła pieśń nieśmiertelnego twórcy „Dziadów“ i „Teusza“.

Wieczór w Tow. Kilińskiego skończył się najpóźniej, na nim też zakończył się szereg obchodów Mickiewiczowskich, zapowiedzianych na tydzień od 22—29 bm.

\*

W szkole PP. Ben. ormiańskich we Lwowie odbył się także 27 b. m. uroczysty poranek ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

O godz. 9-tej było uroczyste nabożeństwo, na którym uczennice zakładu wystąpiły w bieli z chorągwią szkolną; katecheta szkoły ks. Mikołaj Mojżeszowicz wypowiedział kazanie, w którym przedstawił Mickiewicza, jako gorliwego wyznawcę wiary katolickiej, przepelnionego miłością Ojczyzny.

Po nabożeństwie uczennice klas wyższych zgromadziły się w sali odświętnie przybranej, gdzie słowo wstępne wypowiedział prof. szkoły p. Michał Lityński. Następnie odśpiewano kantatę ku czci Mickiewicza, układu prof. Urbanka, poczem nastąpiły deklamacje, przeplatane śpiewami Z deklamatorów zasługują na wzmiankę Janinka Grzybińska i Ter. Żulińska.

Pięknie wykonały uczennice klasy V. zbiorową deklamację „Powrót taty“, w układzie scenicznym Gołębiewskiego. Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła!“ i rozdaniem wizerunków Mickiewicza zakończył się obchód.

Następnego dnia 28 bm. o godz. 11 odbył się obchód dla klas niższych.

## Uzupełniające wyścigi cyklistów.

Na torze lwowskiego klubu cyklistów mimo niepewnej pogody, zgromadziło się wczoraj popołudniu kilkaset osób, ażeby przypatrzeć się końcowi wyścigów, tak niefortunnie przerwanych zeszłego tygodnia. Biegów było cztery, a mianowicie z poprzednich wyścigów pozostały dwa, dodano zaś jeszcze dwa nadzwyczajne.

W wyścigu Omnium-IIandicap, 2000 m. (5 okrążeń) brały udział: trojak (pp. Gelpi, Krupski, Mańkowski), dwojak (pp. Gustowicze), na maszynach pojedynczych zaś pp. Krawczyk, Czuzak, Leżański i Kübler. Do mety przybył pierwszy dwojak w 3 m. 10½ s, drugi trojak w 3 m. 16 s., trzeci p. Krawczyk w 3 m. 18 s. Nagrody i medale srebrne wielkie, małe i brązowe wielkie.

W wyścigu z przodownictwem polegającym na uzyskaniu jak najwięcej punktów (5 okrążeń), pierwszy przybył w 3 m. 30 sek. uzyskawszy 30 punktów p. Krupski, drugi w 3 m. 41 sek. p. Mańkowski, punktów 20, trzeci Czuzak, punktów 12, czwarty p. Krawczyk, 1 punkt. Nagrody honorowe.

W wyścigu pocieszenia (5 okrążeń) pierwszy przybył p. Mańkowski 3 m. 54 sek., drugi p. Leżański 4 m. 1½ sek., trzeci p. Kübler.

Nagrody: wielki medal srebrny, mały srebrny i wielki brązowy.

Panu Leżańskiemu urządzili koledzy na miejscu owacy, wręczyli mu bowiem wśród oklasków publiczności — bukiet z krzewów... piekających, vel pokrzywy. Poważna mina, z jaką obdarowany przyjmował hołdy, podniecała jeszcze ogólną wesołość.

Deszcz zaczął padać rześysty, ułożono więc na przedce wyścig dodatkowy, a mianowicie wyścig amatorów wody, z wyrównaniem. Meta 1000 m. (2½ okr. Odbył się w czasie największego deszczu. Jako starter, pierwszy stanął u mety p. Krupski w 1 m. 35 sek., drugi p. Mańkowski z wyrównaniem 40 m., w 1 m. 36 sek., trzeci p. Krawczyk z wyrównaniem 90 m. Dwie nagrody honorowe.

## KRONIKA.

**Marszałek krajowy** hr. Stanisław Badeni powrócił do Lwowa.

**Namiestnik** hr. Piniński przybył do Tarnopola dla lustracji starostwa.

**W stanie zdrowia ks. kardynała Sembratowicza** nastąpiło wczoraj pewne polepszenie. Chory, za zezwoleniem lekarzy, podniósł się z łóżka i przechadzał się po pokoju.

**Mianowania.** Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych Jana Hanke w Brodach na dworcu i Juliana Luszczeckiego w Tarnowie na dworcu zarządzającymi pocztowymi w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza dr. Stanisława Nowosieleckiego z Przemyśla do Krakowa;

Komisarzy powiatowych: Jana Veltego ze Stryja do Zaleszczyk, Kazimierza Władysława Grabowskiego z Zaleszczyk do Nadwórnej, Konstantego Des Logesa z Nadwórnej do Lwowa;

Konceptistów namiestnictwa: Henryka Adelsburg Etmayera z Bochni do Przemyśla, Zygmunta Karasińskiego z Liska do Bóbrki, Bolesława Hellera z Żydaczowa do Rawy, Adolfa Piaseckiego z Dąbrowy do Buczacza, Adama Mirskiego z Mościsk do Limanowej;

Wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: dr. Zygmunta Padlewskiego z Nowego Sącza do Bochni, Hilarego Hoszowskiego z Sokala do Żydaczowa, dr. Augusta Cyfrowicza ze Lwowa do Nowego Targu, Edmunda Jurystowskiego z Kołomyi do Tarnopola i Adama Kryspina Słomskiego ze Lwowa do Dąbrowej.

**Odnaczenie.** Cesarz nadał radcy namiestnictwa p. Edmundowi Goreckiemu order żelaznej korony trzeciej klasy.

**Szlachectwo.** Cesarz nadał szlachectwo prezydentowi komisji remontów-asenterunkowej nr. 4 w Rzeszowie pułkownikowi Leopoldowi Pawa.

**Tytuł i charakter** radcy sądu krajowego wyższego, otrzymał z powodu przejścia w stały stan spoczynku radca sądu krajowego Alfred Zawadzki w Zloczowie.

**Z politechniki lwowskiej.** II. egzamin rządowy na wydziale inżynierii złożył p. Józef Hohn rodem ze Stanisławowa w Galicyi.

**Fundacya jubileuszowa.** Z okazji jubileuszu cesarskiego ofiarowała gmina wyznaniowa żydowska we Lwowie, na wniosek dra Emila Byka, kwotę 30 tysięcy złr. na wybudowanie domu na przytulisko dla starców izraelitów obojga płci.

**Sprawozdanie z odczytu p. Daszyńskiego,** dla braku miejsca, damy popołudniu.

**Na Strzelnicy miejskiej** odbyła się w niedzielę tradycyjna uroczystość ogłoszenia bezkrólewia i początek strzelania królewskiego. Z ratusza członkowie Tow. udali się powozami do mieszkania króla kurkowego p. Kamienobrodzkiego, zamieszkałego przy ul. Kopernika, skąd, po spożyciu śniadania i wychyleniu toastów na cześć obojga królestwa odjechano na Strzelnicę. Dwunastu strzałami z moździerzy witano tamże wjazd w uroczystym pochodzie, z Harmonią na czele udano się na nabożeństwo do kościoła OO. Franciszkanów, po powrocie zaś stamtąd wprowadzono króla do sali, marszałkowie złożyli swoje insygnia, król zaś ogłosił bezkrólewie, przyczem na pamiątkę otrzymał „złotego kura“. Rozpoczęło się strzelanie królewskie, w którym udział wzięli p. Michalski, prezes, oraz pp. Lerski i Janowicz, marszałkowie, śniadanie zaś zakończyło niedzielną uroczystość. Obwołanie nowego króla nastąpi w czwartek dnia 9 czerwca.

**Związek chrześcijańsko-narodowy** we Lwowie urządza w dniu 9 czerwca, a w razie nie pogody 29 czerwca b. r. wielki festyn na górze Zamkowej z bardzo urozmaiconym programem, na powiększenie funduszu Towarzystwa.

**Wypadek przy budowie.** Wykop ziemny na fundamenta usunął się w sobotę po południu w warze Lilienfelda, a ziemia przygniotła zarobnika Michała Udala, liczącego lat 34. Ma on złamaną prawą nogę. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego po założeniu prowizorycznego opatrunku odwoziło biedaka do szpitala powszechnego.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**